



The Holy See

DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II AI PELLEGRINI CONVENUTI PER LA CANONIZZAZIONE DI:

JÓZEF SEBASTIAN PELCZAR

URSZULA LEDÓCHOWSKA *Lunedì, 19 maggio 2003* Serdecznie witam dziś na Placu św. Piotra moich rodaków. Witam księży Kardynałów, Biskupów, Kapłanów i siostry zakonne. W sposób szczególny pozdrawiam nieobecnego pośród nas Księdza Prymasa i dziękuję mu za życzliwe słowa, jakie nam przekazał. Życzę mu szybkiego powrotu do zdrowia. Witam również pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz przedstawicieli władz państwowych i terytorialnych. Dziękuję za ich obecność. Panu Prezydentowi dziękuję za słowa życzeń w imieniu Rzeczypospolitej. W końcu pragnę serdecznie przywitać wszystkich Was tu obecnych, którzy zechcieliście podjąć trud pielgrzymowania w tych dniach tak ważnych dla Polskiego Kościoła - w dniach, w których przedstawiamy Kościołowi powszechnemu *dwoje nowych polskich świętych*: biskupa Józefa Sebastiana Pelczara i Urszulę Ledóchowską. Wspominając ich, pragnę w sposób szczególny pozdrowić siostry ze zgrupowań Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego oraz Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Zrządzeniem Bożej Opatrzności dane mi było dokonać tej kanonizacji w dwudziestym piątym roku mojego pontyfikatu i w dniu moich urodzin. *Bogu niech będą dzięki!* I wam dziękuję z całego serca. Cieszę się, że mogę te wszystkie okoliczności świętować w tak licznym gronie przyjaciół. Dziękuję wam za życzliwość oraz za wyrzeczenia i modlitwy, jakie zanosicie w mojej intencji i w intencjach całego Kościoła. Trudno byłoby zliczyć ile było tych naszych spotkań na przestrzeni minionych lat. Odbływały się one w Rzymie, w Castel Gandolfo, w różnych krajach świata, ale najbardziej wpisały się w moje serce te spotkania, jakie miały miejsce *na ojczystej ziemi*. Być może dlatego, że były one szczególnie intensywne, naznaczone głęboką modlitwą i religijną zadumą nad doczesną rzeczywistością każdego z nas i całego Narodu, w której realizuje się zbawczy plan Boga. Zawsze spotkania te były niezwykłym dzieleniem się świadectwem wiary, która wyrasta z wiary ojców i tworzy ten szczególny klimat życia i szeroko pojętej kultury, *który stanowi o tożsamości Narodu*. Tak to przeżywaliśmy w 1979 roku, kiedy w imieniu wszystkich, którzy nie mieli prawa głosu, *wołałem do Boga o dar Ducha, aby przemienił oblicze naszej ojczystej ziemi*. A towarzyszył nam wtedy wielki pasterz i przewodnik polskiego Kościoła, Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia. Wspólnym świadectwem umacnialiśmy się również w roku 1983, kiedy w trudnych dla Narodu okolicznościach wspólnie dziękowaliśmy za 600 lat obecności Maryi w Jej Jasnogórskim wizerunku, i modliliśmy się *o wiarę w siłę dialogu*, aby "Polska mogła być dostatnia i szczęśliwa, w interesie pokoju i dobrej współpracy między narodami Europy" (słowa papieża Pawła VI). W roku 1987, gdy wciąż jeszcze Naród polski zmagał się z mocami wrogiej ideologii, wspólnie *ożywialiśmy w sobie nadzieję*, jaka płynie z Eucharystii ustanowionej na początku "odkupieńczej godziny Chrystusa", która była "odkupieńczą godziną dziejów człowieka i świata". Odbływający się wtedy Krajowy Kongres Eucharystyczny na nowo przypomniał nam, że Bóg "do końca nas umiłował". W roku 1991 były dwa spotkania o szczególnej wymowie. Podczas pierwszego z nich

dziękowaliśmy Bogu za dar odzyskanej wolności, a równocześnie próbowaliśmy zarysować kształt *szlachetnego przeżywania wolności*, opierając się na odwiecznym prawie Bożym zawartym w Dekalogu. Już wtedy staraliśmy się dostrzec zagrożenia, jakie w życiu poszczególnych osób i całego społeczeństwa mogą pojawić się wraz z wolnością pozbawioną norm moralnych. Te zagrożenia istnieją zawsze. Dlatego nie przestaję się modlić, *aby sumienie polskiego Narodu było kształtowane w oparciu o Boże przykazania* i wierzę, że Kościół w Polsce będzie nieustannie stał na straży ładu moralnego. Drugie spotkanie w tym roku było związane ze Światowym Dniem Młodzieży w Częstochowie. Nigdy nie zapomnę tego "Apelu Jasnogórskiego", w który włączyli się młodzi z całego świata - *po raz pierwszy również spoza naszych wschodnich granic*. Dziękuję Bogu, że u stóp Jasnogórskiej Królowej, dane mi było zawierzyć ich Jej przemożnej opiece. Potem była krótka, jednodniowa wizyta w Skoczowie w roku 1995, z okazji kanonizacji Jana Sarkandra. I ten dzień przyniósł wiele niezapomnianych duchowych doświadczeń. W roku 1997 przeżyaliśmy pielgrzymkę, która obfitowała w znaczące wydarzenia. Pierwszym z nich było *zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego* we Wrocławiu. Wszystkie kongresowe celebracje, a szczególnie *statio orbis*, przypominały nam, że Eucharystia jest najbardziej skutecznym znakiem obecności Chrystusa "wczoraj, dziś i na wieki". Drugim wydarzeniem szczególnej wagi było *nawiedzenie relikwii św. Wojciecha* w 1000-lecie jego śmierci. W wymiarze religijnym wracaliśmy do korzeni naszej wiary. W wymiarze międzynarodowym to spotkanie było *przypomnieniem idei Zjazdu Gnieźnieńskiego*, jaki miał miejsce w tysięcznym roku. Przy tej okazji, wobec prezydentów ościennych państw, mówiłem: "Nie będzie jedności Europy, *dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha*. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Nie jest to zawłaszczanie historii. Jest bowiem historia Europy jakby wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. *Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie*". Dziś, gdy Polska i inne kraje byłego Bloku Wschodniego wkraczają w struktury Unii Europejskiej, powtarzam te słowa. Nie wypowiadam ich, aby zniechęcać. Przeciwnie, aby wskazać, że te kraje mają do spełnienia ważną misję na Starym Kontynencie. Wiem, że wielu jest przeciwników integracji. Doceniam ich troskę o zachowanie kulturalnej i religijnej tożsamości naszego Narodu. Podzielam ich niepokoje związane z gospodarczym układem sił, w którym Polska - po latach rabunkowej gospodarki minionego systemu - jawi się jako kraj o dużych możliwościach, ale też o niewielkich środkach. Muszę jednak podkreślić, że *Polska zawsze stanowiła ważną część Europy* i dziś nie może wyłączać się z tej wspólnoty, która wprawdzie na różnych płaszczyznach przeżywa kryzysy, ale która stanowi *jedną rodzinę narodów, opartą na wspólnej chrześcijańskiej tradycji*. Wejście w struktury Unii Europejskiej, *na równych prawach z innymi państwami*, jest dla naszego Narodu i bratnich Narodów słowiańskich wyrazem jakiejś dziejowej sprawiedliwości, a z drugiej strony może stanowić ubogacenie Europy. *Europa potrzebuje Polski*. Kościół w Europie potrzebuje świadectwa wiary Polaków. *Polska potrzebuje Europy*. Jest to wyzwanie, które współczesność stawia przed nami i przed wszystkimi krajami, które na fali przemian politycznych w regionie tak zwanej Europy Środkowo-wschodniej wyszły z kręgu wpływów ateistycznego komunizmu. To wyzwanie stawia jednak przed wierzącymi zadanie - *zadanie aktywnego budowania wspólnoty ducha* w oparciu o wartości, które pozwoliły przetrwać dziesięciolecia programowej ateizacji. Niech patronką tego dzieła będzie święta Jadwiga Królowa, wielka prekursorka jednoczenia narodów w oparciu o wspólną wiarę. Bogu dziękuję, że dane mi ją było kanonizować właśnie podczas tamtej pielgrzymki. Długie spotkanie z Polską i jej mieszkańcami, jakie miało miejsce w 1999 roku, było wspólnym przeżywaniem w wierze prawdy, że *"Bóg jest miłością"*. Było to niejako wielkie narodowe przygotowanie do tego, co przeżyaliśmy w minionym roku: głębokie doświadczenie prawdy, że *"Bóg jest bogaty w miłosierdzie"*. Czy jest inne przesłanie, które niosłoby tyle nadziei współczesnemu światu i wszystkim ludziom początku trzeciego tysiąclecia? Nie wahałem się w miejscu szczególnego objawienia miłosiernego Chrystusa, w krakowskich Łagiewnikach, *zawierzyć świat Miłosierdziu*

Bożemu. Gorąco wierzę, że ten akt oddania spotka się z ufną odpowiedzią wierzących na wszystkich kontynentach i przyniesie ich odnowę wewnętrzną oraz umocnienie w dziele budowania cywilizacji miłości. Przypominam te szczególne spotkania z Polakami, bo *w ich duchowej treści zawiera się historia ostatniego ćwierćwiecza Polski, Europy, Kościoła i tego pontyfikatu*. Bogu niech będą dzięki za ten czas, w którym doświadczaliśmy obficie Jego łaski. W kontekście tajemnicy Bożego Miłosierdzia powróćmy raz jeszcze do postaci nowych polskich świętych. Oboje nie tylko powierzali siebie miłosiernemu Chrystusowi, ale coraz pełniej stawali się *ludźmi miłosierdzia*. W pasterskiej posłudze św. Józefa Sebastiana Pelczara szczególne miejsce zajmowała działalność charytatywna. Zawsze żywił przekonanie, że *czynne miłosierdzie jest najskuteczniejszą obroną wiary, najwymowniejszym kazaniem i najowocniejszym apostołstwem*. Sam wspierał potrzebujących, a równocześnie podejmował starania, aby opieka nad nimi była zorganizowana i uporządkowana, a nie dorywcza. Dlatego też cenił instytucje charytatywne i wspomagał je swoimi funduszami. Matka Urszula Ledóchowska *całe swoje życie uczyniła misją miłosierdzia* wobec najbardziej potrzebujących. Gdziekolwiek rzuciły ją losy, odnajdywała młodzież, która wymagała wykształcenia i duchowej formacji, a także biednych, chorych, osamotnionych, na różne sposoby zranionych przez życie, którzy oczekiwali od niej zrozumienia i konkretnej pomocy. W miarę możliwości nikomu jej nie odmawiała. Jej dzieło miłosierdzia pozostanie utrwalone na zawsze w przesłaniu świętości, które wczoraj stało się udziałem całego Kościoła. I tak Józef Sebastian Pelczar i Urszula Ledóchowska, którzy towarzyszyli nam dzisiaj w tej duchowej wędrówce po polskiej ziemi, sprowadzili nas na nowo do Rzymu. Raz jeszcze dziękuję wam, że zechcieliście tutaj przybyć. Zanieście moje pozdrowienie waszym rodzinom, bliskim i wszystkim naszym Rodakom. Wszystkich obejmuję wdzięczną myślą i z serca błogosławię.